Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja:
Katowice, Rynek 12
TELEFON 1414.

ZA OGŁOSZENIA płaci się za wiersz 15 groszy milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 233. Katowice, wtorek 11-go października 1927. Rok III.

TELEGRAMY.

Marszałek Piłsudski w Wilnie.

Wilno. PAT. Z okazji siedmioletniej rocznicy zajęcia Wilna przez Wojska polskie, przybył w niedzielę rano do Wilna marszałek Piłsudski w towarzystwie trzech ministrów. Ludność Wilna zgotowała marszałkowi entuzjastyczne przyjęcia. Po południu odbyła się w Wilnie konferencja marszałka Piłsudskiego przy udziale ministrów i wojewódzkich oraz miejskich władz wileńskich. Wieczorem odbyła się druga konferencja, na którą zawezwani zostali przedstawiciele sądownictwa i wojskowości. Temat obrad konferencji była sprawa ucisku, jakiemu obecny rząd kowieński poddaje na Litwie tamtejszą mniejszość polską.

Wilno. PAT. Wiec, jaki w sprawie antypolskiej polityki rządu litewskiego odbył się w niedzielę popołudniu, uchwalił rezolucję protestującą. Rezolucja odróżnia naród litewski od obecnego rządu litewskiego. Rezolucja stwierdza, że naród polski nie żywi wrogich uczuć wobec narodu litewskiego. Polska z narodem litewskim pragnie żyć w zgodzie i równouprawnieniu. Ostrze swoje rezolucja skierowuje wyłącznie przeciw obecnemu rządowi litewskiemu, który niepoczytalną swą polityką wytępić zamierza mniejszość polską na Litwie kowieńskiej.

Kowno. PAT. W niedzielę z okazji 7-mej rocznicy Wilna odbyły się w samym Kownie i na prowincji manifestacje skierowane przeciwko Polsce. Na wiecach przyjęto rezolucje, protestujące przeciwko terrorowi polskiemu stosowanemu w okupowanej stolicy Litwy Wilnie wobec Litwinów i instytucyj litewskich."

Dwudniowa zwłoka w rokowaniach pożyczkowych.

Warszawa. (PAT.) P. wicepremjer prof. Kazimierz Bartel oświadczył w sobotę przedstawicielom prasy co następuje: Nad ranem rząd otrzymał z Nowego Jorku zawiadomienie bankierów, że wzięli oni pod rozwagę ostateczne kontrpropozycje Rządu Polskiego. Dla przeprowadzenia odpowiednich obliczeń proszą oni o dwa dni zwłoki. Rząd zgodził się na udzielenie żądanej zwłoki, wobec czego przed wtorkiem nie należy oczekiwać zakończenia rokowań.

Amerykanie chcą dać pożyczkę na 33 lata na 7 procent. Ale kurs emisyjny ma wynosić 90, a zwrotny 103. To znaczy, że przy dawaniu pożyczki chcą dać tylko 90, — natomiast przy oddawaniu za każde 100 dolarów Polska ma oddać 103. Innemi słowy Ameryka oprócz 7 procent zarabiać chce osobno jeszcze 13 dolarów od każdych 90 istotnie danych dolarów.

Rząd polski proponuje danie pożyczki (kurs emisyjny) po 93, a nawet po 103 albo też danie pożyczki po 92, a zwrotny po 100.

Co do innych punktów obie strony są zgodne.

Otwarcie mostu Poniatowskiego.

Warszawa. (Pat.) W niedzielę nastąpiło w Warszawie uroczyste otwarcie na całej szerokości mostu księcia Józefa Poniatowskiego, dokonane przez P. Prezydenta Rzplitej w obecności przedstawicieli Rządu, Sejmu, Senatu, wojskowości, władz miejskich, delegacyj i instytucyj społecznych. Most ten w czasie wojny światowej został zupełnie zniszczony przez cofające się wojska rozyjskie.

Sejm pruski zbiera się d. 11. b. m.

Berlin. WTB. Najbliższe posiedzenie plenarne sejmu pruskiego odbędzie się we wtorek, dnia 11 bm. Sejm prawdopodobnie obradować będzie 4—5 dni, poczem odroczy się na dwa tygodnie, w czasie których obradować będą komisje m. in. nad projektem nowej urzędniczej ustawy uposażeniowej.

Załagodzenie sprawy Rakowskiego.

Moskwa. WTB. W sprawie zatargu francusko-sowieckiego, polegającego na żądaniu francuskiem odwołania sowieckiego posła Rakowskiego z Paryża, który podpisał miał antyfrancuską odezwę międzynarodówki komunistycznej, nastąpiło podobno poważne odprężenie. Według pogłosek zażegnano niebezpieczeństwo zerwania stosunków Francji z Rosją.

Zatarg bułgarsko-jugosłowiański.

Białogród. PAT. Graniczny zatarg bułgarsko-jugosłowiański, spowodowany napadami macedońsko-bułgarskich band, które między innymi zastrzeliły jugosłowiańskiego generała Kowacewicza, zaostrza się coraz bardziej. Policja aresztowała na dworcu w Białogrodzie przywódcę band bułgarskich Bandewa. Znaleziono u niego nową listę osób, którym komitet macedoński poruczył dokonanie zamachów i napadów na terytorjum jugosłowiańskiem. Bandy miały wykonać zamach bombowy w czasie pogrzebu generała Kowacewicza.

Berlin. WTB. Rząd jugosłowiański miał wystosować ultimatum do rządu bułgarskiego. Brak na ten temat wszelkich urzędowych i ścisłych informacji.

Białogród. PAT. „Polityka" donosi z Sofji, że personel poselstwa jugosłowiańskiego otrzymał już paszporty i jest przygotowany na wszelkie ewentualności. Bułgarskie koła rządowe zaprzeczają wiadomości o zamiarze dymisji gabinetu. Mimo to uważają za prawdopodobne, że gabinet będzie zmuszony podać się do dymisji.

Białogród. PAT. Poseł francuski Dard oświadczył rządowi jugosłowiańskiemu, iż Francja gotowa jest pośredniczyć w zatargu z Bułgarją. Podobne oświadczenie złożył i poseł francuski w Sofji.

Londyn. WTB. Rząd angielski polecił posłom swoim tak w Sofji jak i w Białogrodzie poczynić kroki w celu pośredniczenia w zatargu między Bułgarją a Jugosławją.

O zmniejszenie wojsk okupacyjnych.

Berlin. WTB. Prasa niemiecka donosi, że wojska francuskie, które na Zachodzie Niemiec zajmują Zagłębie Saary i zachodnią część Nadrenji, zostaną zmniejszone o 6000 chłopa.

Berlin. WTB. W okupowanej części Nadrenji odbył podróż urzędową kanclerz Rzeszy Marx. Kanclerz nie konferował z władzami okupacyjnemi.

Paryż. WTB. Do Berlina wrócił z Paryża ambasador niemiecki. Informował on gabinet niemiecki o stanie rokowań z Briandem.

Termin zwołania Reichstagu zależy od losu ustawy szkolnej.

Berlin. WTB. Plenarne posiedzenie Reichstagu, zwołane jest na dzień 17 bm. Rząd Rzeszy oświadcza, że uczyni wszystko, by umożliwić odbycie się w dniu tym posiedzenia Reichstagu, zależy to jednak przedewszystkiem od tego, jak Reichstag załatwi się z projektem nowej ustawy szkolnej. Projekt nowej ustawy szkolnej znajduje się obecnie jeszcze w komisji Reichsratu. W piątek ma być przedłożony Reichsratowi a w sobotę ma wrócić do rządu, który zadecyduje, czy wniesie go do Reichstagu już z poprawkami Reichratu, czy też osobno wniesie swój projekt a osobno poprawki reichsratowe.

Straszny czyn pisarza.

Berlin. WTB. Niemiecko-amerykański powieściopisarz Scheffauer, przebywający stale w Berlinie, popełnił morderstwo na swej sekretarce, pozbawiając się potem sam życia. Władze i lekarze przypuszczają, że czynu tego dopuścił się w napadzie obłędu.

Odkrycie Polski.

Polska dla Niemców ma dwa oblicza.

Pierwsze oblicze widzą oni na podstawie nienawistnych uprzedzeń, jakie wczepiła w nich wroga Polsce szkoła i propaganda niemiecka. Jest to oblicze wstrętne a nieprawdziwe, które jak maska wykrzywiona straszy Niemców i budzi w nich niechęć do Polski.

Drugie oblicze Polski ukryte jest dla Niemców za tą maską, stworzoną w wyobraźni niemieckiej przez bezpodstawne uprzedzenia niemieckie. To drugie oblicze jest prawdziwem obliczem Polski. Odkryte przez Niemców za sztuczną Polsce przez nich samych nałożoną maskę, wywołuje w nich najpierw zdziwienie, które szybko przeradza się w podziw i zachwyt.

Niemcy sąsiadują z Polską. Nieznają jednak Polski prawdziwej. Dzięki Bogu, mnożą się obecnie wypadki, że Niemcy odkrywają Polskę. Odkrycia Polski przez Niemców odbywają się w sposób taki, że Niemcy urządzają wycieczki do Polski. Na własne oczy widzi wtedy Polskę. Na podstawie tych własnoocznych wrażeń robią sobie samodzielny sąd o Polsce. A sąd ten — o dziwo — wypada zawsze jakoś na korzyść Polski.

Niemcy, wracający z takiej wycieczki po Polsce, oświadczają, że zostali mile rozczarowani Polską, i że nigdy nie przypuszczali, by poprzednie ich sądy o Polsce mogły być aż tak fałszywe i bezpodstawne.

W wrześniu br. Ogólno-niemiecki Klub Automobilowy (Allgemeiner Deutscher Automobil-Klub) odbył z Prus Wschodnich wycieczkę do Polski. Sprawozdanie z tej wycieczki znajdujemy w urzędowym organie Ogólno-niemieckiego Klubu Automobilowego, w nr. 37 monachijskiego tygodnika „A.D.A.C. Motorwelt" z d. 16. 9. 27 r.

Sprawozdanie stwierdza, że wycieczka była prawdziwą wyprawą odkrywczą dla uczestników, którzy wynikami swych odkryć zostali mile rozczarowani.

Sprawozdanie m. i. powiada dosłownie co następuje:

„Mile rozczarowani byliśmy prostemi a bardzo szerokiemi szosami polskiemi. Wzorową i o wiele lepszą niż w niejednych niemieckich powiatach jest dyscyplina drogowa polskich furmanek chłopskich. W czasie całej, 160 km. długiej, drodze od granicy niemieckiej do Warszawy ani razu nie trzeba było furmankom chłopskim zwracać specjalnej uwagi, że maja jechać prawą stroną szosy.

W Żegrzu niemiecka wycieczka przyjęta została przez delegację Polskiego Klubu Automobilowego. Delegacja zawiodła nas przez przedmieście praskie i przez wspaniały most wiślański do miasta, gdzie troskliwie i zadawalniająco umieszczeni zostaliśmy w „Hotelu Europejskim" i w „Hotelu Polonja". Członkowie Polskiego Klubu Automobilowego zajęli się nami w sposób rycerski i uprzejmy. Umożliwili oni nam w czasie krótkiego naszego pobytu poznać najgodniejsze widzenia rzeczy stolicy polskiej.

Na uczestnikach wycieczki niemieckiej niezatarte wrażenie pozostawiły: nocna jazda przez most Poniatowskiego wśród morza świateł oraz zwiedzanie parku belwederskiego, pałacu łazienkowskiego z jego arcydziełami sztuki, ogrodu saskiego z grobem nieznanego żołnierza, wspaniałej katedry warszawskiej, zamku królewskiego i pysznej alei ujazdowskiej jak również wycieczka do zamku wilanowskiego.

Na szczególne podkreślenie zasługuje gościnność. z jaką niemieckich gości podejmował Polski Klub Automobilowy, oraz wycieczka parowcem po Wiśle."

Tyle urywki z sprawozdania urzędowego wycieczki niemieckich automobilistów do Polski.

Sprawozdanie utrzymane jest w tonie przyjaznym i przebija z niego zdziwienie niemieckie z stanu i jakości polskich dróg, wygody i kultury polskich hoteli, wielkomiejskiego charakteru i piękna stolicy polskiej, rycerskości i uprzejmości ludzi polskich.

Powiedzieć można, że uczestnicy niemieckiej wycieczki automobilowej jechali do Polski z **uprzedzeniem**, że zastaną w Warszawie jak wogóle w byłym zaborze rosyjskim, kraj biedny i barbarzyński z drogami niemożliwemi, z hotelami brudnymi, z stolicą o wyglądzie azjatyckim, z ludźmi dzikimi, którzy wrogo odnosić się będą do nich, jako że są oni Niemcami.

Z tem uprzedzeniem jechali do Polski. Przyjechali do Polski i **przekonali się, że uprzedzenia ich były bezpodstawne.**

Wyjeżdżając z Polski wywozili z niej znajomość **prawdziwego** oblicza Polski i dziwili się, że pod urojoną maską znaleźli tyle kultury zachodnio-europejskiej, ile przyzwyczajeni są widzieć u siebie w Niemczech.

Oby takich niemieckich wypraw odkrywczych **łaknajwięcej udawało się do Polski!**

Niechybnie zapanowałby wtedy u **ogółu** niemieckiego **inny** — lepszy i **prawdziwy** — sąd o Polsce.

Póki Niemcy dla siebie nie odkryją pod **fałszywą a urojoną przez nich maską** tego drugiego oblicza **rzeczywistego** Polski, tak długo nieułożą się w sposób zadawalniający stosunki niętylko między obu sąsiadującymi państwami lecz — co **ważniejsza — między obu narodami.** Narody niemiecki i polski na niejednym terenie są zmieszani z sobą. Na terenach tych współżyją z sobą wrogo. Współżyją tak tylko dlatego, że naród niemiecki **niezna prawdy** o Polsce i **niezna** rzeczywistej wartości kul**tury polskiej.**

Przegląd polityczny

— Projekt Ch. D. o ordynacji wyborczej na Śląsku. Ch. D. zgłosiła w Sejmie śląskim projekt zmiany ordynacji wyborczej. Przewiduje on utworzenie 8 okręgów wyborczych zamiast 3, oraz podniesienie wieku wyborców do lat 25 i wieku posłów do 30 lat.

— Partje a rządy marszałka Piłsudskiego. W „Dzienniku Poznańsk." donoszą o pewnych prądach w różnych partjach politycznych, wskazujących, że prawie półtoraroczne rządy marszałka Piłsudskiego zaczynają wywierać wpływ na polityków patrzących realnie na rzeczy w kierunku współpracy z rządem.

I tak wiadomą jest rzeczą, że partja P. P. S. straciła dwóch wybitnych członków, ministra Moraczewskiego i Hołówkę tylko dla tego, ponieważ obaj wymienieni nie tylko są zwolennikami współpracy, ale już praktycznie współpracują z rządem.

Podług „Dzien. Pozn." także w partji Witosa „Piast" objawiły się te same prądy. Mianowicie grupa Piastowców z senatorem Bójką i Błyskoszem oraz posłem Śmiglem przeciwstawia się dotychczasowej taktyce prezesa klubu Witosa i jest za zmianą kursu wobec rządu. Tym zamiarom sprzyja również grupa piastowców pomorskich, grupującą się dokoła „Gazety Grudziądzkiej."

W politycznej Warszawie **mówi** się także wiele o dokonujących się ideowych przeobrażeniach w łonie Chrześcijańskiej Demokracji. Jeden kierunek, pomorski i poznański, przemawia, stojąc na podstawie gospodarczej, za objektywnem stanowiskiem do rządu. Drugi, obejmujący grupę krakowską, górnośląską i warszawską, staje i chce stać do rządu w opozycji.

Co do grupy górnośląskiej Ch. D. wiemy dobrze o tem, że część jej nie podziela zdania przywódców i pragnie ustosunkować się do rządu rzeczowo i życzliwie.

Że w partji N. P. R. są dwa obozy, jeden za rządem, drugi przeciwko niemu, jest rzeczą powszechnie znaną.

„Dzien. Pozn." dochodzi na podstawie tego wszystkiego do wniosku, że w społeczeństwie naszem zdaje się dokonywać poważny zwrot w kierunku nawrócenia z manowców, panoszącego się u nas do niedawna jeszcze partyjnictwa, na tory zdrowego poczucia państwowego, które każe przedewszystkiem przyłożyć rękę do wspólnej pracy nad dalszem odrodzeniem gospodarczem państwa z choroby przesilenia ekonomicznego, a odłożyć na czas późniejszy te zaognione porachunki partyjne, których świadkami niestety byliśmy jeszcze do dni ostatnich.

Doniosłe narady min. Zaleskiego z Briandem i Chamberlainem w Paryżu.

W piątek, dnia 7-go października rano przybył do Paryża w towarzystwie żony i dzieci angielski minister spraw zagranicznych Chamberlain, który zamieszkał w ambasadzie angielskiej.

Wielkie wrażenie w paryskich kołach politycznych wywarł równoczesny przyjazd polskiego ministra spraw zagranicznych Zaleskiego.

Briand zaprosił na sobotę rano obu ministrów na śniadanie. Po śniadaniu odbyła się konferencja trzech ministrów, której w tutejszych kołach politycznych przypisują doniosłe znaczenie. Prezydent republiki Doumergue, przerwał swój urlop wypoczynkowy i powrócił z Ramboillet do Paryża.

Wiadomość o zjeździe ministrów Chamberlaina i Zaleskiego w Paryżu, oraz o wspólnej konferencji z Briandem, wywołała w Niemczech niemałe wrażenie. Jedna z wybitnych niemieckich osobistości politycznych oświadczyła, że w sferach niemieckiej dyplomacji ustaliło się przekonanie, że zjazd ministrów angielskiego, polskiego i francuskiego w Paryżu jest pewnego rodzaju odpowiedzią na ostatnią wizytę litewskiego premjera Woldemarasa w Berlinie.

Zabezpieczenie na bezrobocie.

Od 1-go października zaczęła w Niemczech obowiązywać ustawa o zabezpieczeniu na bezrobocie. W Anglji zamierzają zaprowadzić także podobne zabezpieczenie. Na przyszłość zatem tak w Niemczech, jak w Anglji, nie będzie wsparć dla bezrobotnych z skarbu państwa, lecz zapomoga z kasy zabezpieczenia.

W Anglji jeszcze się spierają o szczegóły zabezpieczenia. Zgodni są wszyscy w tem, że składki mają płacić zabezpieczeni pracobiorcy, pracodawcy i państwo. Na każdego z nich przypadnie jedna trzecia część ustanowionej ustawą składki. W komisji parlamentu już się zgodzono na wysokość składek.

Lecz rząd nie chce przyjąć uchwały komisji. Domaga się mianowicie zmniejszyć uchwaloną przez komisję zapomogę a podwyższyć składki. Spór ten jednak zostanie z pewnością załagodzony.

Przy obrachunkach przypuszczalnych i liczbie normalnej bezrobotnych w Anglji, przyjęto, że wyniesie ona 6 procent wszystkich zabezpieczonych rocznie. Jest to 700 000 ludzi. Może to za niska liczba, bo obecnie jest w Anglji ciągle jeszcze jeden miljon ludzi bez pracy.

Zabiegi w Niemczech i Anglji, ażeby wsparciu dla bezrobotnych dać inną podstawę, niż dotychczas, wskazują, że rządy obu tych krajów starają się trudne to zagadnienie socjalne praktycznie rozwiązać. Przed 20 laty w Niemczech rząd i wielu ludzi uważało to za rzecz niemożliwą. A tymczasem obecnie zabezpieczenie bezrobotnych w Niemczech już jest. Miejmy nadzieję, że będzie działało na pożytek pracującej ludności.

Polski kodeks agrarny.

Prof. Władysław Leopold Jaworski, przewodniczący komisji dla uporządkowania ustawodawstwa agrarnego, przyjął na siebie obowiązek wypracowania projektu kodeksu agrarnego. Udzielił on przedstawicielowi „Czasu" wywiadu, w którym oświadczył m. in.:

Projekt mój jest pierwszą próbą skodyfikowania wedle pewnego systemu przepisów agrarnych. Ustawa grudniowa będzie obowiązywała obok kodeksu agrarnego.

Profesor Jaworski jest przeciwnikiem etatyzmu. Ustawa grudniowa daje rządowi pełną władzę w dziedzinie reformy stosunków agrarnych. Dlatego prof. Jaworski w swoim projekcie daje projekt samorządowej organizacji rolniczej.

W końcu zaznaczył, iż w okręgach mieszanych pod względem narodowościowym starał się przeprowadzić organizację, zgodną z interesem narodu polskiego i z konstytucją, zapewniającą mniejszości autonomję na gruncie gospodarczym i kulturalnym.

Stan kolonji polskiej w Chicago.

Ludności polskiej jest w Chicago 104 175; w cyfrze tej jest 3 948 właścicieli nieruchomości. Dzieci polskich w szkołach parafjalnych uczy się 15 586, w szkołach publicznych 5 450, w szkołach średnich 1 645, w uniwersytetach 303. Fabryk polskich jest 27, warsztatów rzemieślniczych 207, większych interesów handlowych 113 drobniejszych 1 490. Przedstawicieli wolnych zawodów 181. Łączny majątek parafij polskich dosięga 8 925 000 dolarów, majątek organizacyj polskich 27 500 000 dolarów, wkłady w bankach i spółkach budowlano-pożyczkowych 55 175 000 dolarów. Wartość polskich nieruchomości oblicza się na 136 865 000 dolarów, wartość polskich zakładów przemysłowych na 4 950 000 dolarów, polskich przedsiębiorstw handlowych na 9 215 000 dolarów.

Rząd francuski przeciw Alzatczykom.

Władze w Alzacji występują ostro przeciwko autonomistom alzackim. Dwa pisma autonomiczne zostały zakazane, a ponieważ nie ma na takie zarządzenia paragrafu prawnego, przeto władza postawiła straż policyjną przy drukarni, gdzie pisma owe się drukują. Gdyby się wdruku ukazały, policja ma rozkaz natychmiast je skonfiskować.

W NIERÓWNEJ WALCE.

29) —o— (Ciąg dalszy.)

— U nas mało rom, bardzo mało rom; nasza nie pije rom, wcale nie pije rom. Nasza pije wino, chorosza wino, dobra wino, deszowa wino, piat ałtyn wino...

— Pan skąd, panie... — zapytała Czerska, nie mogąc sobie przypomnieć cudacznego nazwiska.

— Knieź Tidireni, knieź Tidireni... — podpowiedział jej szybko z uśmiechem.

— A, przepraszam, nie wiedziałam, że pan książę...

— U nich tam wszyscy książęta — wtrącił Zarubajew złośliwie — kto tylko buty nosi, to już knieź.

Tidireni uraził się i wyprostował dumnie.

— Pardon, rotmistr, pardon, nie wszyscy, nie wszyscy, ce n'est pas vrais! My jeśmy stary kneźki ród! Mój did na piat aułów władze miał, tyszcza dzigitów rozkaz dawał, sam był lepsza dzigit i nieraz ruska sołdat bił. Nasz pradit był już knieź, a ja samyj z Tyflis jest.

— Aha, pan książę z Tyflisu? To pewno ładne miasto?...

— Ładnyj, ładnyj miesto. Charmante ville, tres charmante ville... Gory jest, wysoka gory, hautes montagnes i ładny kobieta, bardzo ładny kobieta, les plus charmantes femmes du monde!

— Pewno też dlatego zakrywają sobie twarze fartuchami — przerwał mu znowuż rotmistrz.

— O nie, nie, wcale nie!... Tylko ona u nas skromny jest bardzo skromny. Modeste, tres modeste. Les plus charmantes et les plus modestes femmes du monde, madame!

Westchnął głęboko i dolał sobie jeszcze araku, rzucając rozpaczliwe spojrzenia w stronę flirtującej guwernantki, która śmiała się do jego towarzysza broni wyzywająco.

Wstawszy od śniadania, domownicy i goście rozprószyli się po obszernym domu i ogrodzie. Pani Anna z mężem i nie odstępującym od nich Zarubajewem przeszli na boczną werandę koło inspektów, młodzież podążyła na placyk za porzeczkami i maliną, specjalnie zniwelowany i ubity pod wszelkie gry towarzyskie na świeżem powietrzu.

Wandzia zaproponowała lawn-tennisa, panna Granbec. zmęczona już widocznie natarczywością swojego kawalera, poparła tę propozycję gorąco i oficerowie zgodzili się spróbować swojej zręczności.

W jednej chwili rozpięto siatkę, przyniesiono piłki rozstawiono się na pozycjach. Von Beck z Wandzią stanowili jedną partję, Tidireniemu dostała się nareszcie Francuska, ale traktowała go „en canaille", wolała, żeby jej podawał piłki i gdy podbijał niezgrabnie i biegał po placyku olbrzymiemi krokami, śmiała się do rozpuku.

— „Vous-etes aussi maladroit qu'un ours russe".

Ponsowiał z bezsilnej złości.

— „Je ne suis pas un Russe, je suis un Caucasien!"

— Est-ce possible?"... — dziwiła się bardzo i wybuchła znowuż niepohamowaną wesołością.

Beck wtórował jej teraz i tak był kontent z siebie, że i względem Wandzi zachowywać się począł więcej po rycersku. Chociaż namawiała go do tego, bo i słońce piekło mocno i ruchliwa gra rozgrzewała niezmiernie, nie chciał zdjąć munduru, zapewniając, że wcale nie czuje gorąca. Czerwony jak rak, ze spoconą twarzą podskakiwał ku przelatującym mu ponad głową piłkom, które złośliwa mademoiselle umyślnie rzucała za wysoko.

Na krótką godzinkę przed obiadem do dworu zajechał Krokierczycki, wracający ze Stradomia, a tuż za nim, jakby zmówieni, Kozic z sąsiadem Walerym Robrzyckim z Osina, z Czerska wikary Wierzewicz, no i piechotką proboszcz Piątek, bardzo wystraszony zajęciem wsi przez wojsko.

Wszyscy zdziwili się niezmiernie tą gościną oficerów moskiewskich pod dachem szlacheckiego dworku, pan Walery nawet był zdania, że należy to uważać za niesłychane zuchwalstwo, po prostu za zbrojny najazd na spokojnego obywatela, dopiero Krokierzyski wytłumaczył mu, że to jest zwykły środek administracyjny, mający niby na celu zapewnienie właśnie spokoju tym spokojnym obywatelom.

— I... ta, mecenasie dobrodzieju, ja już za taki cymes, to całuję rączki, całuję rączki!... — rozgorączkował się szlagon. — Zjedzie ci oto banda taka na kark, w stodołach ci jeszcze machorkę zacznie ćmić, a ty to karm a pój!... I... ta, toć człowiek wśród takiej hałastry życia nie pewien! Jak się to popije, czego Boże broń, to gotowo dwór i gumna z dymem puścić!... I... ta!...

— Właśnie dlatego siedzą tu oficerowie!...

Aż plunął ze złości.

— I... ta, panie tego!... Toć taki to gotów, człowieku, samego ciebie zgwałcić jeszcze!... Cóż to nie wiem, pierwszy rok żyję na świecie czy co?... W sześć dziesiątym trzecim, panie, jak te kozaki grasowały...

— Tak, w sześćdziesiątym trzecim, kozaki, naturalnie, ale to są dragoni. W sześćdziesiątym trzecim dragonów nie było.

Podrapał się w głowę siwą i łysawą.

— Ano, może racja i jest... Prawda, dragonów coś nie pamiętam.

Wierzewicz był spokojniejszy.

— Jeżeli tu Zarubajew przyjechał... To człowiek dosyć taktowny. Nie słyszałem przynajmniej o nim nic takiego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wtorek 11 października

Św. Firmina, bisk. wyzn.
Św. Sarmata, męczennika.
Św. Placydji, panny.

SŁOW.: DOBROMIŁA.

W dniu dzisiejszym obchodzi Kościół św. w Uzes we Francji uroczystość św. Firmina, biskupa i wyznawcy. — W Tebaidzie pamiątka św. Sarmata, ucznia św. Antonjusza, opata, zabitego przez Saracenów dla wiary w Chrystusa. — W Weronie uroczystość św. Placydji, panny.

Rocznice: 1255 list Przemysława, króla czeskiego do Prandoty, bisk. krakowskiego. — 1506 pogrzeb w Wilnie króla Aleksandra. — 1726 na żądanie Moskwy syn Augusta, Maurycy, z księstwa kurlandzkiego złożony. — 1831 poddanie się Zamościa. — 1885 rząd niemiecki wydaje rozporządzenie, na mocy którego wypędzono 40 000 Polaków z Prus i G. Śląska. — 1925 zgon Pawła Dombka, pierwszego polskiego prezydenta Król. Huty.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 6,12 zachodzi o godz. 17,17. — Księżyc wsch. o godz. 17,46, zach. o godz. 6,16.

Długość dnia wynosi 11 godzin 6 min.

Dni po Nowym Roku 283, do N. R. 82.

Województwo śląskie

* **Wspólna konferencja dekanatów.** Dnia 13 b. m. o godz. 3 po poł. w kaplicy Sióstr Elżbietanek w Katowicach odbędzie się wspólna konferencja pastoralna dekanatów: Katowice, Król. Huta, Piekary, Mysłowice i Mikołów. Ks. J. Bok wygłosi referat: „Czem jest Krucjata Eucharystyczna młodzieży wobec innych organizacyj katolickich.“ (o)

* **Ofiary na budowę Katedry.** W dalszym ciągu złożono na budowę katedry w Katowicach 5 141,43 zł. Większe sumy ofiarowali: 1000 zł. urząd gminy Radzionków, 700 zł. N. N. Katowice, 500 zł. Bank Ludowy Król. Huta, 500 zł. Winc. Hajduk z Mikołowa i 25 zł. ministranci z Koszęcina. (o)

* **Ofiary na Seminarium Śląskie.** Na skutek odezwy J. E. Ks. biskupa dr. Lisieckiego złożyły ofiary na Seminarjum Śl. następujące parafje: 1000 zł. Tarn. Góry, 500 zł. ks. kan. Lewek (osobiście), po 400 zł. parafje Brzezinka, Jedrysek i Tychy, po 200 zł. parafja Hajduki W. i ks. wik. Matloch w Szopienicach. Ogółem złożono 3 250 zł. (o)

* **Przegląd i premjowanie koni.** Śląska Izba Rolnicza urządza dnia 10 października b. r. (poniedziałek) w Żorach (pow. Rybnik) i 12 października b. r. (środa) w Skoczowie (pow. Cieszyński) przeglądy koni połączone z premjowaniami sztuk wybitniejszych.

Początek przeglądów punktualnie o godz. 10-tej rano na miejscowych placach targowych.

Materiał oceniany będzie w następujących klasach: I. Ogiery starsze powyżej 4 lat wieku. II. Ogiery młodsze dwu i trzyletnie. III. Ogiery jednolatki. IV. klacze-matki i rodziny hodowlane. V. klacze dwu i trzyletnie. VI. klaczki jednoroczne.

Skład komisji kwalifikacyjnej: Mjr. T. Piórkowski, kierownik stada ogierów w Drogomyślu, inż. T. A. Rysiakiewicz, naczel. Wydziału Hodowli Śląskiej Izby Rolniczej, H. Majchrzakowski (Stanowice), Dr. Fr. Scholz (Zawiść) J. Schür (Kamienica) i pp. lekarze wet. powiatów w których przeglądy będą się odbywały.

Przy przeglądach tych będzie możność komisyjnego wyboru źrebiąt, które hodowcy zechcą ewentualnie oddać na wychów do państwowego majątku Drogomyśl.

Przeglądy mają za zadanie zilustrowanie stanu hodowli koni w Woj. Śląskiem i nagrodzenie wyników staranniejszej pracy hodowlanej.

Spodziewane jest przybycie licznych miłośników chowu koni z całego kraju.

Z Katowickiego.

Katowice. (Pomoc dla powodzian małopolskich.) Sekcja zbiórki odzieży Komitetu Pomocy dla powodzian Małopolskich donosi, że dary w postaci odzieży przyjmuje codziennie od godz. 9-tej do 13-tej w domu Kasy Miejskiej w Katowicach, przy ulicy Pocztowej Nr. 7, II piętro, pokój Nr. 4. Kto nie ma czasu na przysłanie ofiarowanego daru, zechce go zgłosić pisemnie do komisji, która wyśle poń upoważnioną do odbioru osobę.

— (Cenny dar dla Muzeum Śląskiego.) Dla Muzeum Śląskiego w Katowicach ofiarował p. inż. Roman Marynarczyk z Katowic cenny dar do działu przyrodniczego w postaci kolekcji (około 80 sztuk) ptaków, zebranych na Śląsku. Ofiarodawca przyobiecał uzupełnić dary kolekcji. Zarząd Muzeum Śląskiego uprasza posiadaczy różnych zabytków i okazów muzealnych o ofiarowanie ich Muzeum, które posiada już obecnie lokal na ich umieszczenie, a konserwator dr. Dobrowolski dba nad ich ochroną.

— (Zapomogi dla bezrobotnych w powiecie katowickim wynosiły w ubiegłym tygodniu sprawozdawczym 120.993 złotych dla 11.366 bezrobotnych. Wypłaty dokonał okręgowy fundusz bezrobocia.

— (Biuro prasowe przy magistracie. Magistrat katowicki utworzył specjalne biuro prasowe pod kierownictwem radcy Wielebskiego. Biuro znajduje się przy ulicy Pocztowej 2, pokój 32.

Makoszowy w Katowickiem. (Aresztowanie dzieciobójczyni.) Przed kilku dniami donosiliśmy, że na szosie z Makoszów do dworca znaleziono zwłoki noworodka. Energiczne śledztwo ustaliło, że dzieciobójczynią jest służącą Łucja Cepok z Suszca (powiat pszczyński), zamieszkała ostatnio w Makoszowach. Wyrodną matkę aresztowano.

Z Świętochłowickiego.

Król. Huta. (Kartofle dla biednych.) Wykaz biednych pierwszego okręgu na rozdział kartofli został już wyłożony. Osoby biedne tego okręgu mogą się do dnia 10 października zapisać na listę u naczelnika okręgu piekarza p. Grütnera, ul. Gimnazjalna 5.

— (Szczęście w nieszczęściu.) Robotnik Wilde, zatrudniony przy wiertarce w fabryce wagonów, został tak przez maszynę przychwycony, iż zdarte mu zostało zupełnie ubranie z ciała. Jedynie dzięki silnemu trzymaniu się za jeden z wyłączników nie dostał się w tryby maszyny.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Targ na konie i bydło.) W środę, dnia 12 października rb. odbędzie się w mieście tutejszem targ na konie i bydło, a w czwartek, dnia 13. bm. jarmark ogólny.

Tychy w Pszczyńskiem. (Poświęcenie domu gminnego.) W czwartek po południu ks. wikary Pniok poświęcił przy ulicy Nowokościelnej nowy dom gminny w obecności naczelnika gminy i rady gminnej.

— (Śmierć przy pracy.) Palacz browaru książęcego Józef Witański z Żwakowa przy pracy upadł na ziemię i wyzionął ducha. Lekarz stwierdził śmierć skutkiem udaru serca

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Rekolekcje). Od 25 do 30 bm. odbędą się w naszej parafji rekolekcje dla wszystkich. szczególnie dla mężów i młodzieńców. W nowym kościele dla polskich parafian, w starym kościele dla niemieckich. OO. Franciszkanie ze Smolnej będą wygłaszali kazania o godz. 7-ej wieczorem. Bliższe szczegóły zostaną później podane. W niedzielę 30 bm. rano generalna Komunja św., potem procesja do Golejowa na odpust. Po południu po powrocie z Golejowa poświęcenie dzwonów nowoufundowanych dla starego kościoła i uroczyste nabożeństwo dziękczynne za szczęśliwe dokończenie odnowienia starego kościoła.

Chwałowice w Rybnickiem. (Budowa kościoła.) W bardzo trudnych warunkach zaczęliśmy w zeszłym roku budowę naszego kościoła i położyliśmy kamień węgielny. Były początkowo nieporozumienia co do miejsca, były różne plany budowy. Aż nareszcie zgodzono się na plac, na którym się obecnie buduje, i plan według którego się budowa wykonuje. Kopalnia dostarczyła cegły i drzewo, furmani zwozili wszystko darmo. Województwo poparło pieniężnie, a parafianie składają datki. Lecz przy zbieraniu ofiar spotyka się na wielkie trudności. Wielka część parafian to bezrobotni. Dla tego też nie można zebrać tyle, ażeby zapłacić materiały i robociznę. I prace nie postępują w tak rażnem tempie. Bylibyśmy radzi w tym roku kościółek wykończyli, gdyż mamy tylko kaplicę mieszczącą zaledwie 300 osób. Główne nabożeństwa w niedziele i święta odbywają się w cechowni. Obecnie przyprowadziliśmy budowę aż pod dach. Wewnętrzne prace, okna, drzwi musimy odwlec na później. W niedzielę, 16 października odbędzie się poświęcenie krzyża na wieżę i zarazem pierwszy odpust św. Teresy od Dzieciątka Jezus, której ma zostać nasz kościółek, pierwszy w naszej diecezji poświęcony. Zapraszamy na ten nasz pierwszy odpust i uroczystość poświęcenia krzyża wszystkie parafje z okolicy i prosimy o łaskawe poparcie nas ofiarami, ażebyśmy byli w stanie jaknajprędzej ukończyć nasz kościółek. Uprasza się osobliwie wszystkich czcicieli św. Teresy od Dzieciątka Jezus, ażeby raczyli swemi ofiarami dopomóc do wystawienia świątyni dla tej Świętej naszych czasów.

Knurów w Rybnickiem. (Nowy kierownik szkoły.) Tutejsza szkoła II. otrzymała nowego kierownika w osobie p. Rydygiela, którego uroczyste wprowadzenie odbyło się w ubiegły czwartek.

Śląsk Opolski.

Wielki proces z powodu rozruchów przed sądem ławniczym.

Bytom. Onegdaj zasiadło na ławie oskarżonych całe towarzystwo z Mikulczyc, składające się z mężczyzn, różnego wieku, przeważnie komunistów. Oskarżonym zarzucono opór przeciw władzy państwowej tajne schadzki, zakłócenie spokoju, publiczną obrazę i inne różne przestępstwa. Początkową awanturę rozpoczął niejaki Wincenty St., który w stanie pijanym wszczął w jednym lokalu sprzeczkę, obrażał gości i dwie dziewczyny uderzył w twarz. Z zamieszania przyszło do bójki tak, iż policja wkroczyła i chciała go odprowadzić na odwach. Lecz jak się to często zdarza, znaleźli się tacy, którzy stanęli po stronie awanturnika i groźno wystąpili przeciw policji. Policja była zmuszona zawezwać do pomocy „Ueberfallkomando“ zabrskie i dopiero potem przywrócono spokój.

Obecnie, kiedy zasiedli na ławie oskarżonych, każdy chciał być niewinnym, jak nowonarodzone dziecko. Wystąpiło przeto 23 świadków, których zenania były dla oskarżonych druzgocące. Po dłuższej rozprawie sąd ogłosił wyrok, skazujący Kuczere na 8 miesięcy i 2 tygodnie więzienia, Wilczoka na 7 miesiecy i 2 tygodnie. Szędzielorza, Dromskiego, Chlebika i Fojta na 6 miesięcy więzienia a Kutszę z powodu obrazy na 40 marek grzywny.

Chciała się otruć.

Gogolin, pow. strzelecki. W ubiegły wtorek (4. 10.) w godzinach południowych usiłowała pewna kobieta, około 30 lat licząca, pochodząca z Kłodnicy kozielskiej pozbawić się życia. W aptece kupiła lyzolu, poszła na stację, weszła do ustępu i wypiła truciznę. Padła bezprzytomna. Było to krótko przed odejściem pociągu osobowego do Opola. Na szczeście służba kolejowa znalazła samobójczynią i zarządziła jej przewiezienie do szpitala w Opolu, gdzie jej żołądek wypumpowano i przeczyszczono. Nieszcześliwa targneła się na życie w przystepie melancholii, spowodowanej nieszczęśliwem pożyciem małżeńskiem. Gazety piszą, że chora ma się lepiej i że wyzdrowieje.

Czy wszechświat ma granice?

Zagadnienie budowy wszechświata oddawna zajmowało umysły najwybitniejszych astronomów i uczonych. Podług starszych zapatrywań przyjmowano, że i poza widzialnemi gołem okiem lub przez teleskop stałemi gwiazdami, należącemi do t. zw. pasa galaktycznego czyli drogi mlecznej, przestworza wszechświata napełnione są niezliczoną masą gwiazd, ciągnących się w nieskończoność. Już w roku 1800 angielski astronom William Herschel twierdził, że pas galaktyczny jest zbiorowiskiem wszystkich wogóle widzialnych gwiazd stałych i że cały ten ogromny układ wszechświat., do którego należy i nasz układ słoneczny, ma postać jakby spłaszczonej soczewki, rozciągającej się bardzo daleko w płaszczyźnie drogi mlecznej, a znacznie mniej daleko w kierunku do tej płaszczyzny prostopadłym. Pogląd ten znajduje potwierdzenie w badaniach nad gęstością gwiazd w różnych częściach nieba; gęstość ta rośnie w sposób stały w miarę zbliżenia się od biegunów osi galaktycznej do obwodu, t. zn. do drogi mlecznej, która przedstawia pas największej gęstości gwiazd. W tym ogromnym układzie kosmicznym, noszącym nazwy układu drogi mlecznej czyli układu galaktycznego (od greckiego wyrazu gala -- mleko), słońce zajmuje stanowisko prawie że środkowe. Zbadanie postaci i rozmiarów tego układu gwiazdowego przedstawia nadzwyczajne trudności. Późniejsi badacze, zwłaszcza Seliger, Kapteyn, Schwarzschild i inni, posługując się różnemi metodami statystycznemi, znaleźli w przybliżeniu następujące rozmiary układu drogi mlecznej, dla średniej w płaszczyźnie drogi mlecznej od 50 tysięcy do 60 tysięcy lat światła, a dla mniejszej średnicy w kierunku osi prostopadłej do płaszczyzny drogi mlecznej mniej więcej piąta część tego, t. zn. od 10 tyisęcy do 12 tysięcy lat światła. Dla orjentacji trzeba dodać, że jeden rok światła jest to droga, którą światło przebiega w ciągu roku (szybkość światła = 300 tysięcy kilometr. na 1 sekundę, a rok ma 365 × 24 × 60 × 60 = 31 miljonów 535 tysięcy 100 sekund). W nowszych czasach astronom amerykański Shapley, na zasadzie własnych badań, wypowiedział szereg wątpliwości, co do celowości stosowania metod statystycznych i prawdopodobieństwa, osiągniętych tą drogą powyższych cyfr. Podaje on dla rozmiarów układu mlecznego cyfry kilkakrotnie razy większe od wyżej podanych. W ostatnich czasach astronomowie z Lick-obserwatorjum na Mount Hamilton w Kalifornji przeprowadzili za pomocą dwupryzmowego kwarcowego spektografu szereg badań i obliczeń nad wielkością i rozległością wszechświata.

Fotografowali mianowicie najsłabsze i najodleglejsze gwiazdy układu mlecznego: udało im się tą drogą otrzymać obrazy gwiazd, oddalonych od nas o 96 000 biljonów mil. W tej odległości droga mleczna zaczyna się rozrzedzać, a za nią niema już gwiazd widzialnych. Astronomowie ci wypowiadają teorję, że poza tą odległością znajdują się granice naszego układu słonecznego i że oś kosmiczna, łącząca jeden skrajny koniec świata z jego antypodem, równa się podwójnej tej wartkości, tj. 192 tys. biljon. mil. (Dla orjentacji: 1 mila ang. = 1524 metry.) Czy za tą granicą naszego wszechświata znajduje się absolutna próżnia, czy też inne układy słoneczne, nas otaczające, na to pytanie wiedza z rezygnacją odpowiedzieć może tylko jednem zdaniem: „Ignorabimus!“ (Nie znamy).

Jubileusz pamiętnej katastrofy.

Zarówno w nowym jak i w starym świecie rok bieżący jest rokiem kataklizmów żywiołowych, które niosą śmierć dziesiątkom tysięcy ludzi i wyrządzają miljonowe straty. Zbyt świeża jest bolesna klęska w Małopolsce, zbyt głęboko wryły się w pamięć powodzie i orkany w Ameryce, trzęsienie ziemi w Japonji, by je szczegółowo przypominać. Ale przypomnieć warto, że ten rok fatalny jest też rokiem jubileuszowym jednej z najkropniejszych katastrof, jaka nawiedziła ludzkość. Upłynęło właśnie w r. b. lat 25 od wybuchu wulkanu Mont Pelee na Martynice, jednej z wysp archipelagu Antylskiego. Całe miasto znikło wówczas z powierzchni ziemi, 30 000 ludzi znalazło śmierć bądź pod rumowiskami, bądź w falach morskich.

W pierwszych dniach kwietnia r. 1902 przyszły pierwsze zwiastuny nieszczęścia — z krateru wulkanu Mont Pelee, który od lat uważano za wygasły, zaczął się wydobywać dym, w miesiąc później nastąpił wybuch, masy popiołu zasypały sąsiednie pola, tak, że ludność miejscowości bliżej położonych ratowała się ucieczką i szukała schronienia na przedmieściach miasta St. Pierre. W dniu 5. maja wybuch powtórzył się z żywiołową siłą — uśpione jezioro krateru zaczęło wyrzucać masy wody i mułu, zalewając dolinę rzeki Białej, zaś dnia następnego szalała niepamiętna burza na północy wyspy, gdzie wszystkie rzeki wystąpiły z brzegów, równocześnie z głębi wulkanu wydobywały się słupy czarnego dymu, a w dwa dni później powtórzył się raz jeszcze wybuch i to stokroć groźniejszy — gorąca lawa, płynąca z krateru, zatopiła setki ludzi i wtargnęła do miasta St. Pierre, w którem pożar ogarnął wszystkie budowle. Jednocześnie rozszalał się taki orkan na morzu, że zginęły, wraz z załogą, wszystkie statki, stojące w pobliżu brzegów. Ognisty deszcz płynącej lawy zalewał okolicę, odłamki skał i kamieni padały z hukiem i sykiem w morze. O niesieniu pomocy ludności mowy być nie mogło — a gdy nareszcie łodzie ratunkowe, wysłane przez okręty stojące zdala, dotarły do wybrzeża, nie miały już kogo ratować — w spustoszonem mieście nie było już ani jednej żyjącej istoty.

Jak się później okazało, znaczna liczba ofiar uległa, jeszcze przed wybuchem, zatruciu gazami, wydobywającemi się krateru. Oddziały ratunkowe, które po kataklizmie, przeszukiwały rumowiska, natrafiały na grupy stłoczonych ludzi, którzy stali obok siebie, w postawie, w jakiej znaleźli śmierć.

Śród ofiar katastrofy był i jeden z naszych rodaków Zginął wówczas, przebywający chwilowo na Martynice malarz Paweł Merwart, twórca, między innemi, głośnego obrazu „Potop“ do poematu Dalavique'a, zdobiącego muzeum miejskie we Lwowie i portretu, nieżyjącej już dzisiaj poetki francuskiej Ludwiki Ackerman, który przed laty budził podziw na wystawie w Zachęcie. Merwart kształcił się i żył stale w Paryżu, gdzie dziełami swemi zdobył wielkie uznanie i, co za tem idzie, odznaczenia i nagrody.

Giełda pieniężna i towarowa.

Katowickie kursy bankowe
w dniu 8 października 1927 r.

Płacono: za 100 złotych 46.82 marek niemieckich; za 100 marek niemieckich 213.50 złotych; za dolara amerykańskiego 8.95 złotych; za 100 franków szwajcarskich 172.85 złotych.

Waluty zagraniczne na giełdzie warszawskiej
w dniu 7 października 1927 r.

Płacono: za dolara amerykańskiego 8.91 złotych; za funt szterlingów angielskich 43.42 złotych; za 100 franków francuskich 35.04 złotych; za 100 szylingów austrjackich 125.90 złotych; za 100 koron czeskich 26.44 złotych; za 100 lirów włoskich 48.78 złotych; za 100 franków szwajcarskich 172.03 złotych; za 100 guldenów holenderskich 357.80 złotych.

---

* **Katowickie ceny ziemiopłodów** z dnia 8 października 1927 r. Płacono za 100 kilogramów franko stacja wojewódzka w walucie złotowej: Pszenica 52—53. Żyto 43.50—45.50. Owies 37—39. Jęczmień 42—45. Makuch lniany 50.50—51.50. Makuch słonecznikowy 46—47. Osucie pszeniczne 25—26. Osucie rżane 25.50—26.50. Tendencja spokojna.

Tragiczne dzieje misjonarki w Rosji.

Okropny los dzieci polskich w Rosji rodził w niejednem sercu chęć ofiarnej pracy nad tem, aby nie zaprzepaściły swych dusz w piekle bolszewickiem.

Jedną z takich misjonarek była ś. p. Helena Wiśniewska. W r. 1921 zgłosiła się ona do władz duchownych, wyjawiając chęć udania się do Rosji, celem uczenia dzieci polskich Katechizmu i czuwania Sad ich wychowaniem religijnem. Zaopatrzona w odpowiednie polecenia osób duchownych przekroczyła granicę i niebawem rozpoczęła swe zbożne dzieło.

Aż przed kilku tygodniami porwali ją siepacze bolszewiccy. Nieszczęśliwą najpierw katowano i wymyślano coraz to nowe tortury, zmuszając ją do przyznania się, iż uprawiała szpiegostwo na rzecz Polski. Wreszcie, gdy niewinna ofiara nie chciała przyznać się do tego, czego nie czyniła — postawiono ją pod słupkiem, kładąc ostateczny kres życia męczennicy.

Po wykonaniu tego wyroku — wszystkie niemal pisma bolszewickie narobiły ogromnego alarmu, wskazując na rozstrzelaną, jako na niebezpiecznego szpiega polskiego. I tak „Sierp“ podaje, iż ś. p. Wiśniewska kilkakrotnię przekraczała granice Polski, następnie, że od sztabu generalnego otrzymała pieniądze, za co rodzice jej wybudowali sobie w Polsce dom. Wszystko to jest kłamstwem, obmyślonem jedynie dla upozorowania rzekomej winy Wiśniewskiej.

Raz tylko bowiem jeden, w ciągu sześciu lat przybyła ona do Polski, zaś rodzice jej posiadają własny dom, wybudowany jeszcze przed wojną. Zresztą była to kobieta absolutnie nie nadająca się do służby szpiegowskiej — pracowała jedynie przez cały czas pobytu swego w Rosji na polu religijnego wychowania dzieci polskich.

Choć siepacze bolszewiccy dobrze o tem wiedzieli — mimo to nie wahali się tej torturować całemi tygodniami — a potem ledwie już żyjącą rozstrzelać.

Zmarła tak tragicznie Wiśniewska była dobrze znaną wśród Polonji wołyńskiej ze swego religijnego, pełnego poświęceń dla bliźnich życia.

Bliźnięta.

Szczęśliwca, który został ojcem dwojga bliźniąt, zapytuje przyjaciel: — Powiedz tylko, jak ty możesz teraz w domu wytrzymać w tym hałasie?

— Ach to nie takie trudne. Pierwszy krzyczy tak głośno, że drugiego wcale nie słychać.

Wśród lekarzy.

— Świetnie sobie radzisz z honorarjami.

— O tak, leczę jedynie teściowe. Jeśli wyzdrowieją, płacą mi ich córki, jeśli umierają, płacą zięciowie.

Rewolucja w Meksyku.

W przyszłym roku odbędą się w Meksyku wybory nowego prezydenta. Każdorazowe wybory były widownią zamieszek i były poprzedzane rewolucją. Dzisiejszy prezydent Eliasz Calles rozpoczął urzędowanie 1924 i 1928 kończy się kadencja jego panowania. Sprawa wyborów prezydenta w Meksyku jest więcej sprawą bogatych kapitalistów północno-amerykańskich, posiadających w Meksyku bogate kopalnie i tereny naftowe. Dolar Stanów Zjednoczonych Półn. Ameryki wybierał każdego prezydenta i zwyciężał.

W roku 1911 został prezydent meksykański Porfirio Diaz zmuszony do zrzeczenia się władzy. Wszczęta przeciw niemu rewolucja posiłkowana przez kapitalistów amerykańskich zwyciężyła. Prezydent Madero został w roku 1913 zrzucony i rozstrzelany. Po nim był prezydentem Huerta, a przeciwnikiem jego był prezydent samozwańczy, posiłkowany przez amerykanów Carranza. Pomiędzy oboma toczyła się długa wojna, zażegnana układem w Niagarra-Falls. Po Huercie został prezydentem Carbajal, przeciwnikami jego byli Carranza i Villa. W roku 1915 został Carranza uznany za prezydenta, wydał w kwietniu roku 1917 nową konstytucją i ogłosił neutralność Meksyku w wojnie światowej. Niemcy chcieli go przeciągnąć na swą stronę i skłonić do wypowiedzenia wojny Stanom Zjednoczonym.

Krwawiej niż po inne razy zapowiadają się przyszłoroczne wybory prezydenta meksykańskiego. Obecny prezydent Calles popiera kandydaturę Obregona, mającego wielu przeciwników w armji meksykańskiej. Dwaj jenerałowie Gomez i Serrano zbuntowali część wojska i wystąpili przeciwko Callesowi. Rewolta wojskowa wybuchła w Torreon, mieście stołecznem stanu (prowincji) Coahuila, ale nie udała się. Jenerał Serrano, były minister wojny dostał się do niewoli i został przez sąd polowy skazany na rozstrzelanie. Wyrok wykonano.

Tak na razie Calles zwyciężył. Przez rozstrzelanie Serana nie został bunt zażegnany. W całym Meksyku wre i gotuje się jak w ukropie.



Generał meksykański Serrano były minister wojny, został rozstrzelany.



Wojsko meksykańskie.

Ostatnie telegramy.

Konferencja pomiędzy Briandem, Chamberlainem i Zaleskim.

Paryż. Rozmowy ministra Brianda i Zaleskiego toczyły się dokoła sprawy polityki zagranicznej, dotyczącej Francji i Polski. Minister Zaleski przedstawił Briandowi przebieg rokowań w sprawie zawarcia polsko-sowieckiego paktu o niezaczepianie. Briand wskazał ze swej strony, w jaki sposób Francja zapatruje się na rokowania w sprawie paktu o niezaczepianie zapewnionego jej przez Rosję. Minister francuski podkreślił, że pakt ten w żadnym razie nie będzie mógł przynieść uszczerbku sojuszowi francusko-polskiemu, ani też artykułowi 16-mu paktu Ligi Narodów.

Paryż. WTB. Briand z Chamberlanem konferował na temat ogólno-politycznego położenia Europy, w szczególności zaś o rokowaniach sowiecko-francuskich w sprawie zawarcia paktu o niezaczepianie i o zatargu bułgarsko-jugosłowiańskim.

Paryż. WTB. Chamberlaine udzielił wywiadu dziennikarzom paryskim w sprawie ostatniej sesji Ligi Narodów. Chamberlaine oświadczył, że zaufanie świata do Ligi Narodów znacznie się wzmogło. Pakt locarneński zyskał w czasie ostatniego roku poważnie na znaczeniu. Sam Stresemann uważa, że fakt locarneński uniemożliwia wojnę nie tylko wobec zachodnich granic niemieckich lecz przedewszystkiem w stosunku Niemiec do Polski. Odnośnie zaś uchwał ostatniej sesji Ligi Narodów Chamberlaine stoi na stanowisku, że uchwały te stanowią poważny postęp na drodze ku rozbrojeniu i zabezpieczeniu Europy przed wojną.

Paryż. PAT. Tak Chamberlaine jak Zaleski opuścili już Paryż. Chamberlaine udał się do Londynu. Zaleski wyjechał na urlop zdrowotny do Nicei.

Sprawozdanie genewskie.

Berlin. WTB. W sobotę minister Stresemann zdawał rządowi Rzeszy sprawozdanie urzędowe z ostatniej (wrześniowej) sesji Ligi Narodów.

Niemiecko-czeskie rokowania handlowe.

Praga. WTB. Odbywające się tutaj niemiecko-czeskie rokowania handlowe utknęły na martwym punkcie na skutek nieustępliwego stanowiska niemieckiego. Istnieje jednak nadzieja, że trudności zostaną usunięte w czasie rokowań, jakie się odbędą w Berlinie z końcem października wzgl. początkiem listopada.

Paraliż dziecięcy w Niemczech.

Magdeburg. WTB. W okolicy Magdeburga i Budziszyna zapadł szereg dzieci na paraliż dziecięcy.

Litwa a Niemcy.

Berlin. WTB. Między Litwą a Niemcami ma być w tych dniach zawarta umowa w sprawie Kłajpedy.

Trzęsienie ziemi w Czechosłowacji i Austrji.

Praga. (Pat.) W sobotę wieczorem odczuto tu dość silne trzęsienie ziemi w formie dwóch falistych uderzeń, trwających kilka sekund. Trzęsienie ziemi również odczuto w Bernie Morawskiem i w Pilźnie.

Wiedeń. (Pat.) Podczas sobotniego trzęsienia ziemi zawaliło się w Wiedniu kilka kominów. W teatrach powstała panika, którą jednak rychło opanowano. Na stacjach meteorologicznych część aparatów została zniszczona. W miejscowości Schwandorf koło Wiednia szkody wyrządzone przez trzęsienie ziemi są znaczne.

Wytrwałość prowadzi do celu.

Londyn. (Pat.) Stenotypistka londyńska 20-letnia mis Mercedes Gleitze przepłynęła kanał La Manche z przylądka Grine do Folkestone w 15 godzinach i 15 minutach. Mis Mercedes Gleitze już poprzednio 7 razy usiłowała przepłynąć kanał, zawsze jednak bez powodzenia.

W Ameryce utworzyła się liga rozwiedzionych małżonków.

Oczywiście, związek taki utworzony został w Ameryce, tym klasycznym dziś kraju rozwodów. Siedzibą jego jest Chicago, gdzie, według statystyk, rocznie rozwodzi się przeszło 15 000 par. Widocznie w Ameryce stroną, winną rozejścia się małżonków, bywa przeważnie mężczyzna, skoro wyroki w tych sprawach zwykle bywają korzystne dla żon, a już prawie zawsze są im przyzsądzane dość znaczne alimenty.

Taki stan rzeczy uprzykrzył się wreszcie rozwiedzionym mężom i niedawno założyli „The League of divorced husbands“ — ligę rozwiedzionych małżonków. Związek ten, między innemi, ma na celu uzyskać zniesienie prawa o wypłacanie alimentów. Na usprawiedliwienie swoje związkowcy dowodzą, że wiele kobiet w Ameryce poczęło uprawiać rozwód „fachowo“, pobierając jednocześnie po kilka rent od swoich ex-mężów, co umożliwia im prowadzenie zbytkownego życia, kosztem ciężko pracujących a wielce naiwnych rozwodników.

Z całego świata.

Islandja — ziemią wulkanów.

Do Kopenhagi wrócił geolog duński, dr. Nils Nielsen, który wraz z drugim badaczem Duńczykiem i dwoma krajowcami odbył niebezpieczną wyprawę w głąb Islandji, dla zbadania licznych tamtejszych wulkanów. Obszar, który był celem wyprawy, leżący na zachód od lodowców Vatnajokul, był dotychczas prawie niezbadany aczkolwiek jest to najciekawsza może na świecie okolica dla geologów.

Wyprawa dr. Nielsena stwierdziła, że wybuchy wulkanów tamtejszych powtarzają się perjodycznie aż do czasów dzisiejszych. Pod tym względem niema na świecie wulkanów ruchliwszych. Wulkaniczna ta okolica wygląda przerażająco. Wszędzie widnieją głębokie rozpadliny i pęknięcia terenu, nieraz o niezmierzonej głębokości. Ziemię okrywa gruby pokład popiołów i żwiru wulkanicznego. Wybuchy odbywają się w ten sposób, że nagle otwiera się płaski zupełnie teren, przyczem tworzy się w nim mnóstwo większych i mniejszych otworów, lub powstają głębokie i szerokie rozpadliny, ciągnące się milami przez równiny, góry i rzeki. W rozpadliny toczy się lawa ogromnemi strumieniami, zalewając znaczne nieraz obszary.

Wszystko w obszarze lawy i w pobliżu ma barwę czarną. Tylko z bliska widziana lawa jest czerwona, a pośród tej cynobrowej czerwieni widać żółte plamy siarki i białe kamienie żwiru.

Niezmiernie trudna była droga przez pas lawy o szerokości do 500 mtr. Wyglądało tu jak kuchnia djabelska, lub wrota do piekieł.

Dr. Nielsen zamierzał zbadać też sąsiednie lodowce Vatnajokul. Ogromne potoki lawy i strumienie o lodowatej wodzie odgraniczały lodowce od obszaru wulkanów. Dopiero po wielu próbach udało się pokonać te trudności, straszliwe jednak orkany i kilka dni trwające straszliwe ulewy uniemożliwiły badania naukowe. Stwierdzono tylko, że lodowce Vatnajokul wskazują wielkie rysy i rozpadliny, wypełnione wodą. Bardziej w górze leży wszedzie głęboką warstwą śnieg, liczne jednak przepaście uniemożliwiają drogę.

W pewnem miejscu obszaru, zalanego lawą znaleziono ślady wielkiego trzęsienia ziemi, dość świeżej daty.

I osły mają teraz swe prawo.

W pewnem angielskiem mieście osły cieszą się specjalną wziętością, że tak powiemy i zdobyły sobie uznanie swą cichą pracą. Otóż zarząd tego miasta wydał krótko temu rozporządzenie, że żaden osioł będący własnością któregobądź z obywateli miasta, nie ma pracować dłużej niż 8 godzin na dzień a raz w tygodniu ma mieć cały dzień wolny od pracy.

Nagroda za długie włosy.

W hiszpańskiem mieście Walencji odbył się niedawno konkurs oryginalny wobec powszechnej obecnie mody krótkich włosów. Konkurs przewidywał nagrodę za najdłuższe i najbujniejsze włosy. Pokazuje się, że fryzury „bubi“ nie są zbytnio rozpowszechnione w Hiszpanji, gdyż kandydatek do konkursu zgłosiło się tak wiele, że sędziowie potrzebowali dwóch dni, aby je obejrzeć. Zjawiły się młode i stare, ładne i brzydkie, blondynki, brunetki, tych ostatnich oczywiście około osiemdziesiąt procent, jako że działo się to w Hiszpanji. Po gruntownem obejrzeniu włosów kandydatek i namiętnych dyskusjach przyznano wreszcie nagrodę młodej pannie, mieszkance Walencji, której ciemne warkocze były specjalnie piękne i których długość wynosiła 1 m. 90 ctm.

Wędrówki pająków.

W jednym ze Stanów Zjednoczonych Ameryki, Teksas, w miejscowości Abilena mieszkańcy byli pewnego dnia wielce zdziwieni, widząc ponad swemi głowami unoszące się liczne balony. Po bliższem zbadaniu okazało się jednak że to, co zrazu uważano za balony, było olbrzymiemi zwojami pająków przyczepionych do pajęczyny wydętej jak balony. W ten sposób odbywają oto pająki dalekie wędrówki, a jak przyrodnicy orzekli, zmieniają swe siedziby także inne owady nie obdarzone skrzydłami. Pozatem przeróżne owady przenoszą się w dalsze strony także w ten sposób, że przyczepiają się do ptaków i większych owadów, a te je zabierają ze sobą w dalekie podróże.

40 jaj w 80 sekundach.

Z Chicago donoszą: Amerykanie miłujący nad wszystko rekordy światowe wszelkiego rodzaju, mają nawet temat do żywych dysput i komentarzy. Niedawno dzienniki donosły, iż niejaki Kaŕan zdobył mistrzostwo światowe... w jajożerstwie, potrafi, bowiem spożyć naraz rekordową ilość jaj. Wiadomość ta wzbudziła wielką zazdrość w mieszkańcu Chicago niejakim L. Karańskim, który postanowił zdobyć dla siebie zaszczytny tytuł króla jajożerców. W tym celu obecność notarjusza i świadków spożył w ciągu 80 sekund 40 surowych jaj, dzięki czemu poprawił rekord światowy Kaŕana o 10 punktów. Jakie jednak były następstwa odważnego kroku Karańskiego poza zdobyciem rekordu światowego — dzienniki dyskretnie przemilczają.

SPRAWY KOŚCIELNE.

Zamierające sekty.

Na odbytym niedawno w Filadelfji kongresie najrozmaitszych sekt, złożyły poszczególne „Kościoły“ sprawozdania o stanie liczebnym wyznawców. Sprawozdania te są rozpaczliwe. Wszystkie skarżą się na to, że protestanckie kościoły tracą w Ameryce stale grunt pod nogami i że strata wiernych w ciągu jednego roku wynosi okrągłe pół miljona dusz. W 13 gminach kościelnych, liczących razem 15.160.170 czł. strata wynosi 268.065 osób. Ponieważ całkowita liczba wiernych wszystkich ewangelickich sekt wynosi 29.000.000, więc po wliczeniu do obrachunku innych gmin, oprócz wspomnianych trzynastu, roczna, ogólna strata sięga pięciuset dusz. Zjawisko to nie było nigdy dla sekt tak groźne, jak w dwu ostatnich latach.

Oto niektóre szczegóły: „Gminy kościelne“ tracą rocznie, według sprawozdania sekretarza komisji do rozpowszechniania wiary, Fryderyka L. Fagley'a, 30 tysięcy członków na ogólną liczbę 109.000.

Kościoły metodystów notują, według statystyki sporządzonej przez wydawcę „Rocznika metodystów“ dr. Oliwera S. Bakatel'a, w okresie od 1913 do 1926 r. liczbę 406.000 „nieczynnych członków“.

Amerykańscy prezbiterjanie, najstarsi i najliczniejsi wszystkich innych prezbiterjanów, stracili w ciągu ostatnich sześciu lat 300.000 członków.

Dr. Karol A. Walker, wydawca amerykańskiego „Rocznika Baptystów“, statystyk północnego Związku Baptystów pisze, że odstępowanie od Kościoła Baptystów są wprost przerażające.

Dr. G. D. Kieffer, statystyk związkowych kościołów luterskich i wszystkich amerykańskich luteranów oblicza roczną stratę swych współwyznawców w okresie od 1919 do 1924 r. na 9354. Ta strata w protestanckich gminach, mających swoich biskupów, według raportu p. Fr. C. Morchouse, wydawcy czasopisma „Żywy kościół“ i „Rocznika Żywego Kościoła“, wynosi conajmniej 22.000 członków.

Reformowany Kościół Stanów Zjednoczonych (dawniej niemiecki) według obliczenia swego sekretarza I. Rauch Stein'a, w ciągu ostatnich trzech lat postradał 33.000 dusz. Innemu reformowanemu kościołowi w Ameryce (dawniej holenderskiemu), w r. 1926 ubyło, według danych dr. Jana A. Ingrama, 3416 na ogólną liczbę 145.000 członków. Według pozostałych sprawozdań straty innych sekt nie są mniejsze. Liczby te mówią same za siebie. Gryzące się między sobą, niezgodne, rozbite sekty, prędzej, czy później muszą zginąć.

Z życia katolickich Węgier.

Węgierski katolicki fundusz religijny otrzymał od holenderskich banków pod zastaw papierów wartościowych pożyczkę w sumie 6½ miljona pengów. Kurs emisyjny wynosi 97%, czynsz — 4%. Jako gwarancję pożyczki minister wyznań hr. Klebelsberg złożył część sum budżetowych, należnych Kościołowi katolickiemu, a niezależnie od tego w imieniu Funduszu religijnego dał gwarancję hipoteczną. Pożyczka zostanie obrócona na potrzeby kościołów, szkół, internatów i domów klasztornych.

Wielki katolicki dom ćwiczeń w pobliżu Budapesztu, którego kamień węgielny położono zaledwie przed rokiem, został niedawno wykończony. Jest to duży dwupiętrowy budynek ze stu pokojami. Koszty budowy wyniosły około 650-ciu tysięcy pengów. Pokryły je dary i składki, które w olbrzymiej większości pochodziły od ubogiej ludności. Dom ten stanie się punktem centralnym religijno-społecznego życia Węgier.

Kościół katolicki w imperjum Brytyjskiem.

Według „La Croix“ z 15 ub. m. Wielka Brytanja ma obecnie 30 katolickich arcybiskupów i biskupów, 4742 kapłanów i 2517 katolickich kościołów i kaplic. Europejska część imperjum Brytyjskiego (Anglja, Szkocja, Irlandja, Gibraltar, Cypr, Malta) liczy 6.137.066 katolików, azjatycka — 3.669.954, afrykańska — 988.752, amerykańska — 4.070.551 i australijska — 1.423.357. W Australji jeden kapłan katolicki przypada na 767 katolików i 4602 niekatolików. Całkowita liczba katolików w imperjum Brytyjskiem wynosi 15.289.660.

Ks. Kard. Lauri następcą Kard. Billot'a w św. Officium.

Ojciec św. zamianował Kardynała Ponitencjarjusza Lauri'ego członkiem św. Officium na miejsce Kardynała Billot'a, który przed dwoma tygodniami zrezygnował z godności kardynalskiej.

Św. Officium, utworzone przez Pawła III. na mocy konst. „Licet“ w r. 1542, ma za zadanie przestrzegać czystości wiary i obyczajów.

Sprawy gospodarcze.

Wrześniowa statystyka węglowa.

Według prowizorycznych obliczeń wydobycie węgla w zagłębiu śląskiem w miesiącu wrześniu wynosiło 2 387 394 ton, czyli zwiększyło się nieznacznie w stosunku do sierpnia o 48 282 ton, zaś w porównaniu z najniższem wydobyciem w kwietniu stanowi to zwiększenie o 489 261 ton.

Ogólne zużycie węgla śląskiego we wrześniu wynosiło 2 384 917 ton a po odliczeniu własnego zużycia i deputatów zbyt wynosił 2 193 716 ton, z czego na rynek krajowy przypada 1 303 652 ton, zaś na eksport 890 064 ton.

Zbyt wewnątrz kraju wykazuje małą tendencję zwyżkową. W stosunku do sierpnia zwiększył się zbyt w kraju o 2974 ton, zaś w stosunku do kwietnia rb o 137 293 ton. Natomiast eksport wykazuje silniejszą tendencję zwyżkową. Eksport w okresie od kwietnia do września podniósł się o 211 294 ton.

Eksport węgla śląskiego we wrześniu podniósł się o 11 083 ton i wynosił na rynek państw sukcesyjnych (Austrja i Węgry) 296 331 ton, na rynek północny (Danja, Szwecja i Norwegja) 304 453 ton, dalej na rynek włoski 92 360 ton, do państw bałtyckich 79,499 ton. Eksport węgla na rynki północne w dalszym ciągu wzrasta.

Zwały węgla na 1 października 1927 r. wynosiły 970 339 ton. Przeciętne dzienne zapotrzebowanie wagonów dla wysyłki węgla wzrosło we wrześniu o 273 wagonów i wynosiło 7 759.

Z czego żyje najwięcej ludzi w Polsce?

Ilu ludzi w Polsce jest czynnych zawodowo? Na to daje odpowiedź spis ludności, przeprowadzony w roku 1921. Wykazuje on, że czynnych w różnych zawodach jest w całej Polsce 12 294 000 osób. W tej liczbie znajdowało się 3 485 000 pracowników samodzielnych, 200 000 najemnych pracowników umysłowych, 2 441 000 robotników, 6 164 000 członków rodzin pomagających pracownikom samodzielnym oraz 3 208 000 osób pracujących o niewiadomem stanowisku społecznem.

Ogólna cyfra ludzi w Polsce czynnych zawodowo wynosi, jak wyżej podaliśmy, 12 294 000 Jestto mniej więcej 45 procent całej ludności kraju.

Wśród tych wszystkich zawodowo czynnych pracowało 83,5 procent w rolnictwie(10,3 procent w górnictwie i przemyśle, 4,2 procent w handlu i ubezpieczeniach i 2 procent w komunikacjach i transporcie.

Z powyższych cyfr wynika niezbicie, że cztery piąte wymienionych osób czynnych pracują w rolnictwie i żyje z niego. I wynika dalej, że siła nabywcza rynku wewnętrznego zależy w Polsce przedewszystkiem od siły nabywczej ludności rolniczej, a zatem od korzystnego kształtowania się cen za produktu rolne. Im ludność rolnicza więcej będzie miała dochodu, tem więcej będzie mogła kupować wszelakich fabrykatów przemysłowych i popierać przemysł krajowy. Gdy to nastąpi, rozwój gospodarczy Polski będzie prędszy i pomyślniejszy.

SPORT

Orzeł Wełnowiec — Policyjny K. S. 1 : 9 (0 : 0).

Policyjny bez Kisielińskiego przegrywa niezasłużenie.

Nie zwykłem zainteresowaniem oczekiwane decydujące zawody powyższe mimo lepszej gry Policyjnego K. S. w polu, zakończyły się jego porażką. Kogo winić o przegraną kiedy drużyna jako całość przewyższała swego przeciwnika, a jednak grała ona jedynie w linji napadu niżej zwykłej swej formy. Słaba i niezdecydowana gra kilku napastników zadecydowały o przegranej całej drużyny dalej i brak Kisielińskiego w bramce wpłynął ujemnie na pewność siebie całej drużyny mimo, że Tlamacz w bramie grał bez zarzutu zastępując swego poprzednika, fenomenalnego bramkarza reprezentacyjnego Polski Kisielińskiego to jednak drużyna do niego nie miała zaufania.

Gra wykazywała od samego początku lekką przewagę Policyjnego K. S. i 10 minut przed końcem był jeszcze bezbramkowy wynik. 10 minuta z zamieszania podbramkowego przyniosła zwycięski punkt Orłowi temsamem dwa cenne punkty.

Sędziował p. Miketa bez zarzutu. Orzeł zwycięstwem powyższem wyprzedził Policyjnego K. S. trzema punktami, jednakże ma przed sobą jeszcze sześć meczy, które o ile pragnie zdobyć tytuł mistrza bezwzgl. wygrać musi. W innym bowiem razie zagrozi mu ponownie Policyjny K. S. Między powyższymi klubami rozegra się też walna walka o tytuł i wejście do klasy „A". Walka to będzie zacięta, bowiem droga do klasy „A" jest ciernista i wymaga niezwykłego poświęcenia całej drużyny o tem pamiętać powinny oba kluby.

K. S. Policyjny rez. — Orzeł rez. 4 : 0.

Zawody o mistrzostwo „A" klasy.

Zjednoczeni P. Sp. Król. Huta — Pogoń Katowice 2 : 4 (0 : 1).

Iskra Siemianowice — KS. Katowice 2 : 3 (1 : 2).

Naprzód Lipiny — K. S. 06 Mysłowice 3 : 0.

Kolejowy KS. Katowice — Amatorski KS. Król. Huta 0 : 3 (0 : 1).

Zawody o mistrzostwo „B" Ligi.

Naprzód Ruda — Słowian Bogucice 1 : 1 (1 : 0).
Roździeń Szopienice — Kresy Król. Huta 8 : 0.

Odra Szarlej — Odra Miasteczko 6 : 0 (3 : 0).

KS. Nikiszowiec — KS. Kościuszko Szopienice 2:1 (0:0).

I. F. C. Katowice — Polonia Warszawa 4 : 3 (2 : 2).

Niezasłużona porażka Polonji, w barwach której debiutował Kisieliński w bramce, który przenosi się na studja do Warszawy.

Bramki strzelili Kozok 2, Bischof i Heidenreich po jednej — dla Polonji bramki zdobyli Jelski, Zimowski i Adaszewski.

Sędziował p. Korngold z Krakowa słabo. Widzów bardzo mało — niżej tysiąca.

Program radjowy.

Wtorek, 11 października.

Warszawa fala 1.111 m.
15.00 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy — 16.00 Odczyt: W sprawie polskiej ekspansji zamorskiej — 16.40 Łowiectwo w dawnej Polsce — 17.05 Rozmaitości — 17.45 Koncert popołudniowy symfoniczny — 19.00 Komunikat rolniczy — 19.20 Transmisja z opery poznańskiej „Zygmunt August".

Kraków fala 422 m.
15.00 Koncert płyt gramofonowych — 16.40 i 17.05 Odczyty — 17.30 Rozmaitości — 17.45 Transmisja koncertu z Warszawy — 19.20 Transmisja opery „Zygmunt August" z opery poznańskiej.

Poznań fala 280,4 m.
12.45 Koncert tercetu salonowego — 14.00 Giełda pieniężna — 17.00 Lekcja językowa angielskiego — 17.45 Transmisja koncertu z Warszawy — 19.20 Transmisja opery „Zygmunt August" z teatru Wielkiego w Poznaniu.

Wrocław fala 322,6 m.
Gliwice fala 250 m.
15.45 Bajki dla dzieci — 16.30 Koncert popołudniowy — 18.30 Lekcja hiszpańskiego — 18.55 Rozmaitości — 19.20 Przegląd literacko-artystyczny — 20.00 Wieczór specjalny dla radjosłuchaczów — 21.00 Transmisja z walki o mistrzostwo w boksie niemieckim wagi ciężkiej — 22.30 Transmisja z Gliwic.

Berlin fala 483,9 m.
12.30 Komunikaty rolnicze — 16.30 Koncert popołudniowy — 18.10 Rozmaitości — 21.00 Transmisja z walki o mistrzostwo w boksie niemieckim wagi ciężkiej w Sportpalast w Berlinie.

Wiedeń fala 217,2 m.
11.00 Koncert przedpołudniowy — 16.15 Koncert popołudniowy — 19.00 Lekcja francuskiego — 19.30 Lekcja angielskiego — 30.05 Program muzyczny i wokalny.

Przedpotoczne.

Krótko-węzłowato.

W Londynie urodziły się bliźnięta zrośnięte z sobą. Ponieważ jedno z nich było słabe, chciano je rozłączyć, ale zanim do tego doszło, bliźnięta zmarły.

*

Pluskwy (płaszczyce) mogą się do sześciu lat obyć całkiem bez pożywienia.

*

Kanguru potrafi z łatwością dokonywać skoków na 20 metrów.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik" Verlagsgesellschaft mit beschränkter Haftung — Spółka z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.